

Dziennik Radomski

Nr. 80.

Rok III.

środa 8 kwietnia 1942 r.

Cena 20 gr.

41 okrętów zatopiono

Sukcesy niemieckiej floty wojennej

Z Głównej Kwatery Führera, 7 kwietnia. Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje:

Mimo gwałtownych lokalnych wypadków bolszewików na ogół da się stwierdzić pewne osłabienie sowieckiej działalności ofensywnej na Wschodzie. W czasie operacji ofensywnej wojsk niemieckich zajęto większą ilość miejscowości.

Na wybrzeżu Kaukazu samoloty bojowe spowodowały bombami pożar na wielkim sowieckim parowcu-cysternie. W rejonie morskim koło Kerczu uszkodzono bombami okręt handlowy wielkiego kalibru.

W Północnej Afryce niemieckie samoloty bojowe zrzucały celne bomby na dwa alianckie okręty handlowe koło Tobruku. W czasie walk powietrznych zestrzelono 6 samolotów brytyjskich.

Ataki powietrzne na obiekty wojskowe w La Valetta oraz na lotniska na wyspie Malcie były kontynuowane w dzień i w noc. W walkach powietrznych myśliwce niemieckie zestrzeliły 4 samoloty brytyjskie.

W nocy na 3 kwietnia niemieckie samoloty bojowe zaatakowały ważne obiekty wojenne oraz urządzenia portowe w Dover i Portland. Zaobserwowano silne pożary i eksplozje.

W miesiącach lutym i marcu niemiecka marynarka wojenna oprócz walk toczonych z aliancką żegluzą zaopatrzeniową, dokonała również zwycięskich akcji skierowanych przeciw siłom flot wojennych Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. W ciągu obu wymienionych miesięcy niemiecka marynarka wojenna zatopila:

- 1 korałownik klasy „Leander”,
- osiem kontrtorpedowców,
- trzy korwety,
- cztery torpedowce,
- 12 torpedowców motorowych i motorowych kanonierek,
- 3 statków strażniczych oraz
- 3 łagierze łodzi podwodnych.

Ponadto lotnictwo niemieckie zatopilo:

- 2 kanonierki motorowe,
- 3 statki strażnicze.

Dalej wskutek operacji bojowych jednostek niemieckiej marynarki wojennej oraz w atakach powietrznych uszkodzono 37 alianckich okrętów wojennych, w tym:

- 10 korałowników,
- 11 kontrtorpedowców i
- 5 łodzi podwodnych.

Gwałtowne ataki na Malte

Raym, 7 kwietnia. Włoski komunikat wojenny brzmi następująco:

Główna Kwatera Sił Zbrojnych komunikuje:

Na froncie Cyrenaiki ograniczoną działalność oddziałów szpacerzy i artylerii.

Włoskie eskadry powietrzne ostrzeliwały skutecznie ogniem karabinów maszynowych skupienia sił alianckich. Kilka pojazdów mechanicznych zostało ogarniętych pożarem, ponadto wiele innych uczyniono niezdolnymi do użytku.

Silne eskadry lotnictwa włoskiego i niemieckiego przeprowadziły bardzo gwałtowne ataki na bazy morskie i powietrzne na Malcie, gdzie użyskano celne trafienia bombami wszystkich

kalibrów. Celnie trafione zostały obiekty wojskowe i magazyny. W porcie La Valetta uszkodzono jedną łódź podwodną oraz jeden kontrtorpedowiec. Również celnymi pociskami trafiono dwa samoloty, stojące na lotnisku. Zaobserwowano wielką ilość zniszczeń i pożarów. Alianci stracili w walkach powietrznych trzy Spitfire i jeden Curtis, zestrzelone przez myśliwce niemieckie.

Pionier zniszczył dwa bolszewickie kolosy

Czołgi zmuszone do odwrotu

Berlin, 7 kwietnia. Przed kilku dniami pewnemu starszemu pionierowi udało się dzięki błyskawicznej orientacji unieszkodliwić dwa ciężkie sowieckie wozy pancerne, które na północnym skrzydle środkowego odcinka frontu nadjeżdżały na pozycje niemieckie na skraju pewnej miejscowości.

Ponieważ załoga niemiecka nie dysponowała bronią przeciwpancerną wymienionego starszego pioniera otrzymał rozkaz podminowania wjazdu do tej miejscowości. Wskazany był przy tym jak największy pośpiech, ponieważ w chwili, kiedy miny sprowadzono na miejsce, czołgi znajdowały się w odległości zaledwie 200 metrów od pierwszych domów i zasypywały nłice i przedniej skie okolice ogniem swych dział i karabinów maszynowych. Przed dotarciem jednak do wjazdu do miejscowości musiały jeszcze przeprowadzić się przez kotline, z której nie mogły widzieć drogi prowadzącej do wsi.

Ten krótki okres czasu wykorzystał starszy pionier. W przeciągu jednej minuty założył on w dziesięciometrowej odległości po trzy miny na prawej i lewej stronie drogi i zaledwie zdolał ukryć się na skraju wsi, kiedy czołgi wynurzyły się na drodze i strzelać ze wszystkich luf, toczyły się ku wjazdowi do wsi.

Nagle rozległy się dwie potężne detonacje. Oba wozy pancerne wiechały równocześnie na miny. Jeden ciężki czołg nadnowocześniejszej konstrukcji został kompletnie rozerwany na części, drugi kolos pancerny naciętszej wagi zalegił bez ruchu na drodze z rozerwanymi łańcuchami. Wsiadająca załoga została po krótkiej wymianie strzałów pokonana, zaś czołg zniszczono granatami ręcznymi.

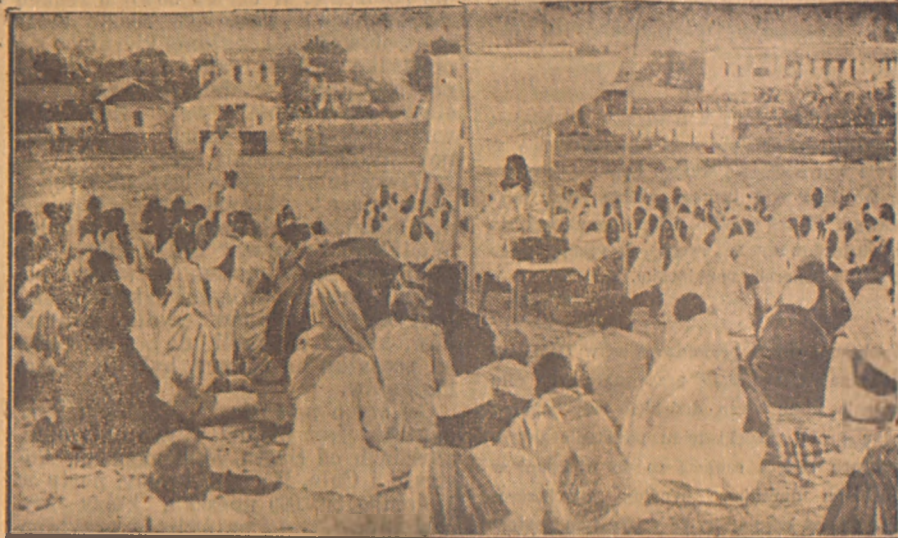
Berlin, 7 kwietnia. Jak się dowiaduje Niemieckie Biuro Informacyjne z wiadomości kół wojskowych, oddziały niemieckiej armii lądowej rozbiły w dniu 2 kwietnia w północnej części

wschodniego frontu przygotowane do wypadu znaczne siły bolszewickie. Bolszewicy zamierzali dokonać tam przy pomocy wozów pancernych ataku na odcinek pewnej dywizji piechoty niemieckiej. Dzięki koncentrycznemu ogniom wszystkich rodzajów broni rozprószone zerunowane oddziały sowieckie, zaś czołgi zmuszone do odwrotu. Na tym samym odcinku pionierzy oczyścili, pola minowe, założone przez bolszewików. Wykonano ogółem 500 min, a równocześnie wzmocniono zapory przed liniami niemieckimi.

Lotnictwo niemieckie koncentrowało wieczór swoje ataki na transportach posiłkowych dla bolszewików w środkowej części wschodniego frontu. Ofiarą bomb niemieckich padła wielka ilość pojazdów towarowych na dwóch ważnych liniach kolejowych. Liczne otwarte wagony towarowe wyladowane materiałem wojennym, uległy zupełnie zniszczeniu. Kilka lokomotyw stojących pod parą zostało trafionych celnymi bombami. O rozmiarach strat spowodowanych nieprzerwanymi atakami niemieckich samolotów bojowych na bolszewickie obiekty kolejowe świadcza zatory pociągów na bocznych torach w pobliżu nowego węzła punktu kolejowego. Ponieważ urządzenia nastawnicze i tory zostały w ciągu ostatnich dni silnie uszkodzone w punkcie tym nastąpiło groźne zahamowanie ruchu komunikacyjnego.

Berlin, 7 kwietnia. Poczytny dziennik niemiecki „Deutsche Allgemeine Zeitung” zamieszcza opis powrotu niemieckiej łodzi podwodnej z raidu operacyjnego do bunkra dla łodzi podwodnych nad Atlantykem.

„Dobrze, ale gdzie jest właściwie ta łódź podwodna?” pisał korespondent dziennika. „Poławiacze min i łodzie patrolowe wpływają i wypływają, ale jak okiem sięgnąć nie widać w porcie żadnej łodzi podwodnej. Nad portem panuje olbrzymia blokada budowlą. Rozsiadła się ona tam szeroko i potężnie, tak szeroko i tak potężnie, że wobec rozmiarów tego skamieniałego potwora ginie jego wysokość, mimo, że przewyższa ona wszystko co rzuci się w oczy w dalekim promieniu. Na pierwszy rzut oka potwór ten gmach czyni wrażenie olbrzymiego fundamentu bez drzwi i okien, a jednak jego blokowe formy czynią uderzające wrażenie zwartości architektonicznej, przypominającej piramidy na pustyni, będące pomnikami swej epoki. Podobnie jak piramidy gmach ten zdaje się początkowo nie mieć żadnego wejścia. Tymczasem nie mija wiele czasu, a znajdujemy się już wewnątrz. Widzimy tam w suchym doku łódź podwodna, która właśnie powróciła z raidu oceanicznego, obok zaś spoczywa wiele innych łodzi podwodnych, przypominających zaparkowane wozy w jakimś olbrzymim garażu. Znajdujemy się w jednym z bunkrów dla łodzi podwodnych, jakie wszędzie wybudowano w niemieckich punktach operacyjnych. W obszernych halach zniżają się i podnoszą potężne krany nad łodziami, zaś we wnętrzu stalowych ciężkich pukają młotkami robotnicy doku, którzy pracują również gorączkowo na pokładach lub na zewnętrznej powłoce. W innej hali ustawione są maszyny używane w dokach okrętowych. Zarówno łodzie jak robotnicy, materiały i maszyny znajdu-



Zebrańie polityczne w wiosce hinduskiej.

Brak materiału ludzkiego

Genewa, 7 kwietnia. Na łamach ukazującego się w Londynie tygodnika „Illustrated London News” z dnia 28 marca ukazał się artykuł wojskowego korespondenta wspomnianego czasopisma Cyryla Fallsa, omawiający wojenną sytuację w Azji Wschodniej, w szczególności zaś niebezpieczeństwo grożące jego zdaniem, Australii. Przy tej okazji zauważa, iż „Japończycy posuwają się stale naprzód”. Coraz częściej powtarzają się ataki lotnicze na Port Darwin oraz Port Moresby, przy czym Japończycy dokonali pierwszej próby przebiecia się drogą lądową do Port Moresby. Jeśli uda się Japończykom w wypadku inwazji w Australii uzyskać przewagę powietrzną nad wybrzeżem australijskim, wówczas będą mieli w ręku wszystkie plusy, o jakich tylko można marzyć.

Co się tyczy jednostek japońskiej marynarki wojennej, to były to właśnie te statki liniowe, na których Japonia opierała operacje własnych wojsk na Pacyfiku, chociaż statki te nigdy jeszcze aktywnie nie brały udziału w akcji.

Czynnik alianckie zadają sobie pytanie jak należałoby postąpić, aby wspomniane statki liniowe zlikwidować, a w ten sposób ułatwić sobie u niemożliwienie Japończykom komunikacji i połączeń etapowych.

Jeśliby odczekać ten moment, dopóki Ameryka nie będzie dysponowała odpowiednią ilością okrętów liniowych, któreby można rzucić jako przeciwwagę japońskiej flocie wojennej, to do tego czasu wszystko może przebieść. Przedwczesna ofensywa z niewystarczającymi środkami może jednak równać się samobójstwu.

Na innym skrzydle japońskiej akcji ofensywnej na Pacyfiku, mianowicie w Burmie — pisze Cyryl Falls — to, jak się zdaje, alianckie jednostki bojowe napotykały na znacznie większe trudności niż w Australii, przy czym nie należy zapominać o tym, iż Burmę Japończycy udzielała Japończykom daleko idącego poparcia.

Brytyjskie czynniki winny obecnie wystrzegać się osłabienia jednostek bojowych w ojczyźnie oraz na centralnym Wschodzie, a to z uwagi na rozpaczliwą sytuację w Azji Wschodniej. Co się zaś tyczy środkowego Wschodu, to, jak sam Falls wspomina, musi przystać się do kłopotliwej sytuacji, jaka w przyszłości może się tam wytworzyć. Jeśli spojrzeć wstecz na wydarzenia ub. roku łatwo można dojść do wniosku, iż przed brytyjskimi siłami bojowymi na morzu, lądzie i w powietrzu piętrzą się olbrzymie trudności i zadania, dla pokonania których nie dysponuje się dostatecznym materiałem ludzkim i uzbrojeniem.

W bunkrze dla łodzi podwodnych

ja się pod ochroną niesłuchanie grubych ścian betonowych i pod jeszcze grubszym stropem betonowym. Prostu cały dok okrętowy stał się silnie ubezpieczonym portem. Wszelkie niebezpieczeństwo z powietrza jest tu wykluczone w czasie kiedy przygotowuje się do akcji bojowej łodzie podwodne, mające przynieść rozstrzygnięcie na morzu”.

„Powracająca tutaj łódź podwodna miała do wykonania pewne małe specjalne zadanie. Po tamtej stronie oceanu kolo Stanów Zjednoczonych wystrzeliła ona swoje wszystkie torpedy, a miała przy tym pomyślne warunki podróży. Przebyła ją przed jej przypuszczeniem, a obliczenia w dowództwie bunkra nad wybrzeżem Atlantyku stwierdziły, że musi ona mieć na pokładzie jeszcze więcej materiałów pędnych niż to jest konieczne do podróży powrotnej. Wskutek tego w drodze radiowej wydano odpowiednie rozkazy dwóm łodziom podwodnym. Jedna nie miała już torped, a zbyt wiele materiałów pędnych, druga pragnęła by mieć więcej materiałów pędnych, aby móc jeszcze dłużej operować przeciwko flocie alianckiej. Obie te łodzie spotkały się, wydobyły węże gumowe, w chwili jednak, kiedy jedna ssała swój pokarm od drugiej, okazała się nagle szansa dokonania ataku. W cz-

sie kiedy jedna łódź podwyższała swój bilans zatopień, druga podążała za nią, aby po dokonaniu ataku zagarnąć od niej jeszcze resztkę przeznaczoną dla siebie rupy. Po takiej dwukrotnej transfuzji krwi łódź ta poczuła nowe siły do świeżych bohaterkich czynów. Na pytanie zadane drugiej łodzi co czyniła sama podczas zwycięskiej operacji bojowej swej towarzyszki, dawczyni materiału pędnego nie bez melancholii odpowiedziała: „Płynęłam za nią jak cysterna samochodowa”.

Marynarze odmawiają posłuszeństwa

Buenos Aires, 7 kwietnia. Po ostatnich wypadkach odmówienia przez marynarzy w szeregu parowców-cystern w portach Wenezueli podjęcia służby na dotychczasowych warunkach, ostatnio zanotowano to fakt, iż również załogi parowców urugwajskich „President Terra”, „Rochea” i „Colonial” zażądały trzykrotnej podwyżki swych zarobków. Na wypadek odrzucenia tego żądania marynarze zagrozili odmową wjazdu do Urugwaju do Stanów Zjednoczonych. Zadanie swoje uzasadnili oni wzrastającym zagrożeniem żeglugi okrętowej na Atlantyku.

Odezwa marszałka Antonescu

Bukareszt, 7 kwietnia. Marszałek Antonescu wystosował z okazji Świąt Wielkanocnych apel do narodu rumuńskiego, w którym m. i. oświadcza, iż wojny nowoczesne prowadzi się nie tylko na polach walk, ale równocześnie na każdej grzędzie ziemi i w sercu każdego pojedynczego człowieka. Z tego powodu marszałek apeluje do wszystkich Rumunów, aby wierzyli bez zastrzeżeń w prawo i sprawiedliwość.

Aby jednak walka i wszystkie ofiary doprowadziły do zwycięstwa, wiara ta musi się opierać na pracy wszystkich twórczych rak. Wobec tego marszałek Antonescu wzywa wszystkich Rumunów do pracy i czynu, poczyn kończ swoje oredzie słowami: „Bedziemy do końca prowadzili okres naszych walk i naszej walki, ponieważ nasze zwycięstwo jest pewne”.

Bolszewicy wyrzuceni z 69 miejscowości

Z Głównej Kwatery Führera, 6 kwietnia. Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w poniedziałek:

Na wschodnim froncie rozbito kilka lokalnych ataków bolszewickich. W czasie ataku, dokonanego przez wojska niemieckie na środkowym odcinku frontu, wyrzuceno bolszewików w ciągu kilkunastu dni z 69 miejscowości. Wojska sowieckie oprócz setek jeńców i zabitych straciły przy tym 47 dział, 27 granatników, 132 karabiny maszynowe i wiele ręcznej broni palnej.

W dniu wczorajszym na wschodnim froncie zestrzelono w toku walk powietrznych lub zniszczono na ziemi 46 samolotów bolszewickich. Zaginęły dwa samoloty niemieckie.

Lotnictwo niemieckie dokonało skutecznych ataków nocnych na zakłady sowieckiego przemysłu lotniczego w Rybińsku oraz na obiekty wojskowe w Moskwie.

W Północnej Afryce odparto ponowne wypadki silnych brytyjskich oddziałów wywiadowych na Mechili. Linia Alexandria—Marsa Matruk została przetrwana w kilku miejscach celnymi trafieniami bomb.

Eskadry niemieckich samolotów bojowych i myśliwskich dokonały serijnych ataków na obiekty wojskowe na wyspie Malcie. Zaobserwowano celne trafienia oraz wyniki z tego eksplozje i pożary w dokach państwowych, w

obiekach portowych i warsztatach okrętowych, koszarach, magazynach materiałów pędnych oraz zakładach użyteczności publicznej. Celnymi bombami uszkodzono nadto pewien lekki korałownik brytyjski, znajdujący się w dokach, oraz jeden okręt handlowy i portowy parowiec-cysterna.

Na południowym wybrzeżu Anglii niemieckie samoloty bojowe zbombardowały pewien zakład przemysłowy, posiadający wielkie znaczenie w zakresie zaopatrzenia w materiały niezbędne do wojny.

Bombowce brytyjskie dokonały ub. nocy ataków na dzielnice mieszkaniowe różnych miejscowości w Zachodnich Niemczech, przede wszystkim w mieście Bonn. Ludność cywilna poniosła straty w zabitych i rannych. Strat o znaczeniu wojskowym lub obronno-gospodarczym nie było. Natomiast zrzucone bomby uszkodziły pewną liczbę budynków publicznych, z których niektóre posiadały cenną wartość kulturalną. Artyleria przeciwlotnicza i nocne myśliwce zestrzeliły 5 z pośród atakujących bombowców.

Kopalnia złota zamknięta

Brisbane, 7 kwietnia. Po unieruchomieniu wszystkich kopalń złota w Australii rozpoczęto również i w południowej Afryce przenoszenie robotników i maszyn z kopalń złota do zakładów wydobywania miedzi.

W kalejdoskopie wydarzeń

Bulgaria po wcieleniu do niej Macedonii i Tracji stała się największym producentem tytoniu w Europie. Kraj ten produkuje 3/8 wszystkich tytoni orientalnych. Roczna produkcja z 35 milionów kg wzrosła do 95 milionów kg.

Nienasytzone zamówienia w różnych krajach europejskich 30.000 generatorów o napędzie gazem drzewnym dla ciśnieńkowników rolniczych, przeznaczonych dla Ukrainy. W zamówionej ilości ciśnieńkowników, 7.000 maszyn do zastosowania jeszcze bieżącej wiosny.

Z Lizbony odeszły dalsze posiłki wojskowe z wyspy Zielonego Przylądka. Transport wojskowy obejmował tym razem silniejszy oddział artylerii. Miejscem jej przeznaczenia jest Sao Vicente.

Według doniesienia z Szanghaju, tamtejsze władze japońskie pozwoliły postanowienie w sprawie wprowadzenia stałego kursu między jenenem wojskowym a jenenem, walutą rządu nankińskiego. W ten sposób dolar Czungkingu ma być zdegradowany ze swego dotychczasowego paritetu z dolarem nankińskim.

W obecnej chwili prowadzone są w Danii ukrojone na szeroką skalę prace mające na celu połączenie kilku wysp duńskich przy pomocy szeregu grobli. Dzięki temu powstanie jednolita wyspa będąca czwartą co do wielkości na Archipelagu duńskim. Według dotychczasowych szacunków ocenia się, że dzięki tym pracom uzyska się około 1.500 km. kw. nowych gruntów.

Minister rolnictwa król. Włoch Paroschi powołał do kraju. Ostatnio doli pobytu na Węgrzech minister poświęcił zwiedzaniu majątków państwowych.

Strategiczne znaczenie Cejlonu

Po sukcesach japońskich, odniesionych na wschodnim wybrzeżu Zatoki Bengalskiej, wydał rząd brytyjski dla Cejlonu szereg szczególnych zarządzeń obronnych, mianując dla wyspy tej osobnego głównodowodzącego. Na stanowisko to powołano viceadmirała Sir Geoffrey Lavton. Podporządkowano mu wszelkie władze wojskowe i cywilne wyspy. Celem tych zarządzeń jest powołanie organizacji obrony Cejlonu, która dzięki swemu centralnemu położeniu dla żeglugi na Oceanie Indyjskim zajmuje kluczową pozycję. Kolombo, będące stolicą Cejlonu stanowi ważny port dla wszystkich statków żeglarskich z Morza Czerwonego i z Morza Śródziemnego lub też nawet z przylądka Dobrej Nadziei na wody australijskie lub wschodnio-azjatyckie.

Powierzchnia wyspy Cejlon wynosi 65.608 km. kw. i liczy ona 5,4 milionów mieszkańców. Nazwa wywodzi się z Singala duripa, co oznacza w sanskrycie Lwia wyspa. Mieszkańcy wyspy są przeważnie Singalcami, a w północno-wschodniej części Kamulami, którzy tutaj później przybyli. Podczas gdy pierwsi są buddystami, ci ostatni wyznają religie bramińską. Od latu stałego Cejlon oddzielony jest zatoką Manar oraz cieśniną Palk, która w

(k) Wyspa Cejlon, położona tuż w pobliżu południowego cypla Indyi (znana u nas właściwie jedynie z dobrej kawy i herbaty), interesuje się obecnie cały świat. Albowiem sukcesy Japończyków na półwyspie Malajskim i w Burmie, zaniepokoiły Wielką Brytanię, która przewiduje, że Japonia będzie dążyła obecnie do zawiązania Cejlonem. Wyspa ta posiada bowiem olbrzymie znaczenie, nie tylko ze względu na swe naturalne bogactwa, ale i samo położenie. W czwyci bowiem rekach znajduje się Cejlon, ten będzie mógł kontrolować całą żegluzę, kierując się nie tylko do Indyi, ale i Australii. Ponadto Cejlon w rekach japońskich stałby się znakomitą bazą dla atakowania portów indyjskich przez flotę powietrzną Japonii.

Wyspę tę nazywali mieszkańcy Indyi „Jasnejcą”. Europa zapoznała się z nią bliżej, dzięki wodzom Aleksandra Wielkiego, zdobywcy Indyi, którzy nazwali ją: „Staw lotosem czerwonym pokryty”. Grecy mówią zaś jako o „ziemi biacyntów i rubinów”, a dla Chińczyków, którzy przybyli do jej brzegów na początku naszej ery, była to wyspa klejnotów.

Cejlon, o przestrzeni 66.000 km. kw. położony jest niemal w równych odległościach od Suez, Madagaskaru, Australii i Chin. Do jego stolicy, portu w Kolombo (800.000 mieszcz.), który jest siódmym z rzędu na świecie, przybliżało co najmniej około 4.000 statków.

Europa zapoznała się z Cejlonem w 1505 roku, skoro Portugalczycy wyładowali w pobliżu jego obecnego portu, Kolombo. Północna część wyspy z miastem Jaffna, zawiadniali dopiero w 1587 roku. Z czasem Cejlon dostał się Wielkiej Brytanii. Kolombo poddało się jej już w 1776 roku, a w dwa lata

swym najwyższym miejscu — tak zwanym „moście Adama”, — jest zaledwie 96 km. szeroka. Gospodarcza potęga Cejlonu leży przede wszystkim w jego olbrzymich plantacjach herbaty. Eksport tego ważnego produktu zajmuje trzecie miejsce na świecie. Dalszymi produktami na eksport są: kaczuk, kopr, kakao i cynamon. W różnorodnej części wyspy, ciągnącej się na południowym-wschodzie niejednokrotnie do wysokości 2.538 metrów, znajduje się szereg kopalń, z których wydobywa się grafit oraz barwne kamienie szlachetne i półszlachetne, a zwłaszcza rubiny, szafiry i topazy.

Stolica wyspy Colombo liczy 285.000 mieszkańców. Miasto posiada znaczenie nie tylko jako port morski, lecz również jako port lotniczy. Dalszymi większymi miastami są: Jaffna na północy z 43.000 mieszkańców, Point de Galle na południu, liczące 39.000 mieszkańców oraz w centralnej części wyspy dawna jej stolica: Kandii, licząca 22.000 mieszkańców. W Kandii przez kilkadziesiąt lat rezydowała panująca dynastia hinduska, aż w r. 1505 Portugalczycy ostatecznie zawiadnęli wyspą. W r. 1607 musieli oni ustąpić Holendrom, a w 1802 r. miejsce ich zajęli Anglicy.

walk straty chińskie, wyniosły 2.600 poległych, zaś 276 żołnierzy dostało się do niewoli japońskiej. 736 żołnierzy i oficerów czungkińskich miało zrezygnować z przynależności do obozu Czangkaiczeka i przeszli na stronę japońską.

Brak tonażu

Buenos Aires, 7 kwietnia. Wskutek braku tonażu okrętowego wywóz pszenicy z Argentyny zmniejszył się bardzo wybitnie. W styczniu 1942 r. wyniósł on zaledwie 25.000 ton, podczas gdy w tym samym miesiącu z r. dobiegł 134.000 ton. W tym samym miesiącu zawiąło w Buenos Aires ogółem 40% okrętów mniej niż w roku 1941. Władze anglo-amerykańskie odmówiły oddzielenia jakiegokolwiek miejsca na okrętach neutralnych fitmom przewozowym.

Wielej chleba

Ateny, 7 kwietnia. Przedstawiciel międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Atenach, obwieścił ostatnio publicznie w prasie, iż przywiezione na pokładzie frachtowca szwedzkiego „Rafmanson” 7.000 ton zboża chlebowego przemielone zostanie pod nadzorem komitetu administracyjnego Czerwonego Krzyża, przy czym zostanie zmieszane pół na pół z mąką kukurydzianą, zakupioną od rządu greckiego a dostarczona przy poparciu Mocarstw Osi. W ten sposób raczej chleba dla Aten i okolicy można było podwyższyć o 25 proc.

Cejlon—rajska wyspa

później ogłoszono Cejlon kolonią korony brytyjskiej. Z początku przyłączono go do Indyi, dopiero od roku 1802 stał się oddzielną jednostką administracyjną. Bogactwa tej „Rajskiej wyspy” przynosiła Wielkiej Brytanii olbrzymie dochody, to też strzeże tej kolonii, jak oka w głowie.

Ludność Cejlonu liczy ok. 5 milionów mieszkańców, z czego Syngalezów jest ponad 3 mil., a Tamulów prawie 1,5 mil. Półwysp Jaffna, który stanowi północną część Cejlonu, może poszczycić się jedną z najbardziej pożytecznych odmian palmy. Jeden z poetów, opiewając te palme, powiada, że służy do 801 celów. Palma jaffieńska wyrasta do 40 m. wysokości. Dostarcza ona człowiekowi materiału na wyżnienie, mieszkanie, sprzęty domowe i ubranie. Z liści robią tubylec dachy, płoty ogrodów, plecione posłania, koszyki i kapelusze, a krajane w pasy przechowują literaturę minionych wieków. Bardzo pożywnym i użytecznym jest sok palmowy, z którego można wygotować cukier, który nie ustepuje w niczym cukrowi trzcinowemu lub buczanemu. Na półwyspie znajdują się też oazy drzew kokosowych, bananowych i na wielką skalę uprawia się tytoń. Tytoń Jaffny ma sławę na całej wyspie i w Indiach aż po Ganges. Kokosowiec stał się nie tylko ozdobą, ale i bogactwem wybrzeża cejlońskiego. Liście jego wydłużają się na 6—10 m. Z drzewa kokosowego zbiera się owoce

Gdy czas wlecie się powoli, mówimy, że płynię „żółwim krokiem”. Czasami też wspominamy o żółwiowej jak o specjalnym przysmaku (ładny mi „przysmak”, pachnący błotem) i wystawnym daniu, ale bardzo za to rzadko widzimy w życiu codziennym żywe żółwie. Spotyka się je jedynie czasem w akwarium lub w ogrodzie zoologicznym.

U nas żyje w ogóle tylko jeden gatunek żółwia, tak zwany żółw błotny, zamieszkujący bagna. Jest on karłem w porównaniu do swych krewnych — olbrzymów żyjących w krajach podzwrotnikowych.

Dawniej żółwie były bardzo pospolite zwierzęta. Dziś chroni je specjalna ustawa, gdyż zrosła im całkowita zagłada.

Na archipelagu Wyw. Żółwi, znanych pod nazwą Galapagos, były nieśmowite wprost ilości żółwi lądowych. Zostały one jednak przeważnie wybite dla smacznej mięsa, oleju i cennej skorupy. Podróżnicy opisują, że nie można było dawniej zrobić kilku kroków, ażeby nie spotkać olbrzymich stad żółwi.

Żółwie przypominają swym niecodziennym wyglądem, olbrzymie z epok geologicznych wymarłe gady.

Istnieją żółwie olbrzymie, zwane słoniowymi — długość ich przekracza dwa metry a waga przeszło 200 kg. Na takim żółwie może swobodnie stać człowiek, wiedząc że nie wyrzuci mu przez to żadnej krzywdy. Pieciu ludzi potrzeba, ażeby podnieść z ziemi takiego olbrzymia.

Żółwie na ogół lubią przebywać w okolicach wilgotnych, nie brak ich jednak i w suchych. Piją one bardzo dużo wody i chętnie żarzą się w słońcu. Na wyspach, gdzie jest mało wody, żywią się miesiastymi łodygami kaktusów, jagodami i soczystymi liśćmi, a woda mają tylko, gdy sa opady atmosferyczne.

Bardzo ciekawie zachowują się żółwie w poszukiwaniu wody. Chcąc zaspokoić pragnienie, wdruga one niejednokrotnie bardzo daleko, wlokąc się swym „żółwim krokiem”, posuwając się dnem i nogą po 300 metrów na godzinę. Przez swoje stałe wędrówki, potrafią wydostać cały szereg ścieżek, prowadzących do źródeł. Ścieżki te bywają dla spragnionych podróżnych drogowskazami w poszukiwaniu wody. Gdy droga do wody prowadzi przez nagle skały, wtedy żółw, posilkuje się swymi mocnymi pazurami.

W czasie legu, samce nawołują samice głosem podobnym do wycia lub szekania psa. Samice składają jajka w dołkach, piaskowych, następnie przysypują je piaskiem. Gdy teren jest kamienisty, to składają jajka w dołkach ukrytych szczelinach.

Młode żółwie narażone są ze strony drapieżnych ptaków na poważne niebezpieczeństwo.

Żółwie żyją nieraz do kilkuset lat.

Polowanie na żółwie daje człowiekowi duże korzyści, nie narażając przy tym na żadne niebezpieczeństwo. Żółw dostarcza od 40 do 100 kilo mięsa i kilkanaście litrów doskonałego oleju. W znacznej mierze do wytopienia żółwi przyczyniają się polowania na Amice, w okresie gdy wracają do swych gniazd. Samice chcą zabezpieczyć swe gniazdo przetrwać się na zbite i w tej pozycji chwytają następną okazję; wtedy to też najłatwiej można żółwie wielką ilość żółwi i wybrać z nich najciekawsze okazy.

Poluje się też na żółwie z pomocą

12 razy do roku. Z każdego kokosowca opada corocznie do 100 orzechów, a z nacieci jego kory można otrzymać wino, cukier, arak. Wewnątrz twardej skorupy znajduje się płynny olej, który służy do oświetlania, fabrykacji mydła, roślinnej margaryny itd.

Ryż jest głównym pokarmem tubylców. Przygotowanie ryżu na posiłek jest bardzo prymitywne. Do mielenia używa się wółów, poczem miazdzą się go w drewnianych stębach. Dzięki obfitości korzeni, można sporządzać do ryżu najrozmaitsze sosy. Opowiadają, że na zwykłym obiedzie dawnych królów, 200 gatunków sosów okalało mięso ryżu, dymiaćcego para. Teraz jeszcze na wielkich biesiadach można walczyć cejlońskich ukazując się do 50 gatunków sosów. W zależności od okolicy, ryż zbiera się nawet do 3 razy na rok.

W środku południowego trzonu wyspy znajduje się samotna Iglica Adama, o której przechowuje się szereg podań. Na południe od niej leży Ratnapura, czyli miasto złotych kamieni. Są tam pola najbogatsze w ziemie cejlońska: szafiry, rubiny, chryzolit, ametysty, akwamaryny, topazy, granaty, białe szafiry itp. Cejloński rubin 5-karatowy szacowano dawniej na 3.000 funtów szterlingów, a 7-karatowy na 100.000.

Mimo, że rozbudowa kolei postępuje w szybkim tempie naprzód, powszech-

nie używa się do jazdy dwukolorowego wózka, zaprzęzonego w woły.

W miarę, jak wnosimy się na wierzchy skalne, ponad strąle palmy kokosowej, znajdujemy drzewa cytrymonowe, karczukowe, kakaowe, chinowe, waniliowe, pieprzowe, a w końcu pomiędzy 500 a 1.800 m. wysokości, alizyczne plantacje herbaty. Warto przypomnieć, że w zeszłym stuleciu uprawiano kawę aż na 150 tysiącach hektarów. Niestety drobniutki krzybek zaczął niszczyć krzewy i już w 1800 roku wszystkie przedsiębiorstwa kawowe upadły.

Obecnie uprawia się plantacje herbaciane na 250.000 ha, a każdy z nich liczy po 8.000 krzaków. Najdalej wysunięte plantacje herbaty sięgają aż do zboczom góry Pedro, najwyższej na Cejlonie (2.538 m.). Mówiąc o bogactwach kraju, nie można pominąć perel, których połowem trudnią się tubylec, oraz kopalni grafitu.

Warto jeszcze nadmienić, że Wielka Brytania stara się obecnie wszelkimi siłami przygotować Cejlon do obrony przed japońską inwazją. Tu też miała miejsce wielka narada wojenna brytyjskich sfer wojskowych. Tubylec jednak wcale nie starał się ukrywać swych antyangielskich nastrojów, o czym świadczy fakt, że nie chcą wystąpić czynnie po stronie Wielkiej Brytanii. Jaki los czeka te wyspy klejnotów, trudno dziś zawyrokować?

Polowanie na żółwie

harpuna i przy pomocy łodzi żaglowych. Gdy łódź przepływa obok żółwia, myśliwy skacze na jego grzbiet ściskając mu mocno szyję, biedne zwierzę traci przez uduszenie siły i zostaje wtedy z łatwością wciągnięte do łodzi.

Ciekawą jest jeszcze polowanie przy użyciu specjalnej ryby zwanej podnawką, która podobna jest do węgorza. Posiada ona na głowie przylgi, którymi przyczepia się do pływającego żółwia. Po ukazaniu się żółwia, ryba zostaje wypuszczona na długiej linie przywiązanej do jej ogona. Pędkiem podpywa ona do żółwia i przyczepia się do skorupy tak silnie, że przez wyciąganie liny przywiązanej do jej ogona wyciąga się i żółwia. Gdy żółw jest duży i ten podstęp się nie udaje, wtedy człowiek podpywa za liną i chwytą żółwia bez trudu.

Do olbrzymów morskich należy „rudelnik zielony”, który polowany jest dla mięsa, tłuszczu i skorupy. Pokrewny mu „rudelnik żółwiński” dostarcza bardzo cennego szklarku.

Zdejmowanie szklarku albo żółwi jest wielkim barbarzyństwem, gdyż odchodzi ona tylko pod działaniem

wyższej temperatury. Żółwie praży się żywcem nad ogniem, albo polwa wrzącą wodą, tak długo póki żółwina nie odejdzie. Tak okaleczona zwierzę puszcza się znowu na wodę.

Ludzie sądzą, że takie okaleczenie nie przyniesie żółwiowi zbytej szkody i że po niejakiem czasie wróci do normalnego. Nigdy już jednak na takim w nieludzki sposób zeprowadzonym żółwiu nie odrasta żółwina. Chorują one długo, a nawet w dużej liczbie zychają.

Jednym z licznych żółwi pozbawionym pancerza rogowego jest „Nieskop skorzak”, który waży około 500 kg. Dawniej bardzo liczny w morzach podzwrotnikowych, dziś już częściowo wytępiony przez zbieranie jaj, które pozadane są jako bardzo dobry przysmak.

Olbrzymie żółwie, stanowią bardzo ciekawą grupę zwierząt przypominających wygasy już gady z epok minionych, stają się jednak niestety coraz rzadsze.

O zachowanie gatunku tych nielich „zabytkowych” zwierząt, zabiegają już nawet i kraje podzwrotnikowe.

Oszukańcze cyfry Roosevelta

Tokio, 7 kwietnia. W kołach zbliżonych do prezydenta Roosevelta zapewniali, jak wiadomo m. i. że Ameryka poczyni wszelkie wysiłki celem zastąpienia okrętów zatopionych w Pearl Harbour i wybudowania floty przewyższającej znacznie flotę japońską pod względem liczności, jakości i siły bojowej. Wówczas też flota Stanów Zjednoczonych odbierze z powrotem wszystkie tereny, stracone na rzecz Japonii. W odpowiedzi na te oświadczenia rzeczoznawca marynarki japońskiej Fukunaga ogłasza komentarz o sytuacji wojennej na morzu, w którym m. in. pisze:

„Tęgo rodzaju plan wydaje się nam jeszcze bardziej absurdalny, niż pomysł zamknięcia drzwi od stajni, kiedy koń został już skradziony. Przy skromnej ocenie musi się przyznać — dodaje japoński rzeczoznawca morski — że do budowy nowoczesnych statków bojowych trzeba bezwarunkowo przynajmniej 4-6 lat bez względu na to, na podstawie jakich nowoczesnych planów przeprowadzona będzie ta budowa”.

Fukunaga w konkluzji swoich rozważań dochodzi do wniosku, że Stany Zjednoczone mogłyby co najwyżej rozpocząć wojnę podjazdową przy pomocy kłozowników i łodzi podwodnych. Ale nawet i wówczas Stany Zjednoczone mogłyby narażać się na niebezpieczeństwo natknięcia na przeważające siły marynarki wojennej i lotnictwa japońskiego, posiadające nowe bazy w południowo-zachodniej części Oceanu Spokojnego i mające możliwość „wysiedzenia i natychmiastowego zniszczenia” każdego okrętu alianckiego, ryknącego przybycie na sąsiednie wody. Wprawdzie łodzie podwodne doskonale nadają się do wojny podjazdowej, jednak marynarka japońska dzięki swym znakomitemu metodom szwalowania łodzi podwodnych zniszczyła do 31 stycznia 29 alianckich łodzi podwodnych. Przy takim tempie niszczenia broni podwodnej, nawet rozpaczliwe próby Stanów Zjednoczonych, prowadzenia wojny podjazdowej łodziami podwodnymi nie mogłyby doprowadzić do pomysłnych rezultatów, zwłaszcza jeżeli się uwzględni, że dzięki postępowi japońskiemu w południowo-zachodniej czę-

Grunt to finanse

Genewa, 7 kwietnia. Jak donoszą dobrze poinformowanych kół amerykańskich, przybył do Nowego Jorku brat królowej Anglii David Bowes Lyon. Ma on przeprowadzić tutaj pertraktacje w sprawie ulokowania części prywatnego majątku brytyjskiej pary królewskiej w amerykańskich papierach wartościowych. David Bowes Lyon, który formalnie zastępuje w Waszyngtonie ministerstwo dla wojny gospodarczej, nawiazal już łączność z miarodajnymi osobistościami finansjery amerykańskiej, a przede wszystkim z domem bankowym Morgana.

Nowy Dziennik Rozporządzeń

Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa z dnia 28 marca 1942 r. Nr. 26 zawiera:

Rozporządzenie o podatku przemysłowym.

Rozporządzenie o pośrednictwie praw wykonywania utworów muzycznych w Gen. Gub.

Zarządzenie o przeniesieniu pośrednictwa praw wykonywania utworów muzycznych na Stazma.

Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa z dnia 31 marca 1942 r. Nr. 27 zawiera:

Rozporządzenie o ustaleniu dodatku od podatku w wypadku nie-terminowego złożenia zeznania podatkowego.

Rozporządzenie o obrocie ziemią dzierżawną w Generalnym Gubernatorstwie.

Rozporządzenie o zmianie przepisów o propagandzie i działalności kulturalnej w okrozu Galicja.

Zarządzenie o skróceniu słowa „Aspiryna” w polskim lekoscipale.

Wojaka japońskie atakujące od 30 marca br. w rejonie górskim na terenie środkowym prowincji Szantung, zaatakowały jedną z armii czungkińskich, zadając dotkliwe straty tym wojskom. W toku tych operacji Japończycy wzięli do niewoli kilkuset żołnierzy armii Chin czungkińskich, zmuszając pozostałe jednostki nieprzyjacielskie do ucieczki.

Sprawozdawca japońskiej armii w Chinach Centralnych w przeglądzie operacji wojsk japońskich na odcinku Wuhan w miesiącu marcu br. zakomunikował, iż walki toczą się po obydwu brzegach rzeki Yangtse, trwające od rozpoczęcia drugiej akcji ofensywnej w rejonie Czangcza, w pierwszych dniach br. złamały się oporu wojsk czungkińskich. Od tego czasu wojska Chin czungkińskich otwarcie unikają operacji bojowych z Japończykami. W ciągu marca oddziały wojsk japońskich przeprowadziły akcję oczyszczania terenu z wojsk czungkińskich w rejonie Hupoh. Następnie sprawozdawca zakomunikował, iż w toku tych

„Aurea mediocritas”

Natchnienie — kapryśna pani...

Jest danym człowiekowi w przeciwnieństwie do zwierząt, dążyć do doskonałości. Stąd wynika pod do wynalazków, rozwój cywilizacji i postęp kultury.

Jest danym człowiekowi zachować się tak, jak mu nakazuje jego wolna wola i sumienie. Filozof Kant uczył postępowania zgodnego na każdym kroku z ogólną zasadą prawa moralnego.

Człowiek, niestety, wybiera najłatwiejszą drogę swego postępowania: stąd może to częste rozprawy sądowe, kary i seignania prawne. Nie liczy się z ogólnie przyjętymi zasadami, nie liczy się z krzywdą swoich bliźnich, lecz nawet ich kosztem czyni sobie wygodę, a im wielką przykrość.

Gdyby też człowiek osiągnął tę doskonałość, o której wspomina wielki poeta z czasów świetności i potęg: Rymu, to zasada „aurea mediocritas”, zasada zachowania równowagi duchowej w każdej sytuacji życiowej, bez względu na to, czy okoliczności będzie przyjemna i sprzyjająca, czy też przeciwnie, bardzo ciężka i przykra!

Mieć umiar w każdych warunkach życiowych, umieć znaleźć wyjście z najtrudniejszych i najbardziej powikłanych ścieżek — jest naprawdę filozofią.

„Nie ciesz się dobrym, bo minie — nie smuć się złym, bo też minie” — przysłowie to zawiera niezwykle mądrą i prawdziwą zasadę, ale nie wszystkich stać na stosowanie jej na codzień. Nie mamy tak silnej woli, nie potrafimy jeszcze tak gruntownie opanować swoje instynkty, by sobie powiedzieć: trudno, nie wybuchnąć w ciężkich chwilach płaczem, nie wyzłościć się. Jeżeli jest powód, nie skrzywić się podczas zabiegu chirurgicznego.

Może życie byłoby o wiele łatwiejszym, gdyby można było nie zwracać uwagi na opinie i zapatrywania innych, gdyby sobie świadomie móc powiedzieć: „zły sąd mnie nie urazi, a dobry nie pochlebi”. Tak wrażliwego na zdanie innych chybą niedzie nie znajdziemy, choćbyśmy szukali bardzo dokładnie.

W dzisiejszych czasach więcej, niż kiedykolwiek powinna cechować nas

równowaga psychiczna, ale też musimy się zgodzić na to, że teraz trudniej się na nią zdobyć. Jeżeli spotka nas coś nadzwyczajnego, jakaś ogromna radość i powodzenie, nie omieszkamy podzielić się nią z naszymi najbliższymi, z tymi, którzy nasze przeżycia najlepiej zrozumieją. Jeżeli spotka nas coś przykrego, skarżymy się również naszym najbliższym.

Często nadarza się przy zwykłych codziennych kłopotach okazja ćwiczenia, oraz przekonania się, czy istnieje w nas taka właśnie równowaga życia. Kupujących coś na targu, czy w sklepie, uderza niezmiernie wysoka cena, nieproporcjonalna do gatunku towaru, uderza nas niesympatyczne i niekierunekne traktowanie przez personę ekspedycyjną, tłok i ozonki przed punktami sprzedaży, hałas i wielka ilość biednych i bezrobotnych na ulicach, najścia i zbyt częste „odwiedzanie” biednych po prywatnych domach. Denerwują nas na każdym kroku trabki samochodowe, krzyki gazeciarzy, ogłaszających najnowsze wiadomości polityczne, płacz i klótnie naszych dzieci... jednym słowem cała gama tonów, z jakich składa się życie codzienne.

Denerwuje nas czekanie na pociąg, który się opóźnia, a potem, że tak wolno idzie i zatrzymuje się na każdej stacji. Denerwuje nas, szmularz, każda, spodziewana chwila rewizji, zdobytych ciężko produktów, które mamy zamiar sprzedać. Inni nie mogą znieść tej przegromnej kolejki ludzi, czekających na takie czy inne przepustki. Jednych denerwują mrozy, a ostatnich... słońce. Każdy ma swego mola, który go gryzie. Szarpiemy swoje i cudze nerwy i nie zastanawiamy się, że jest taki mały sposób, jest taki „modus in rebus...”, przy pomocy którego zdolamy uniknąć zafaragów z ludźmi i ze sobą, lecz do tego potrzeba dużo siłnej i dobrej woli.

Najlepszym tedy lekarstwem jest zachowanie pogody ducha i nadzieja, że przecież „tempora mutantur”, może kiedyś beda mniej nerwowe, mniej beda wymagały opanowania siebie. Musimy zachować spokój tak w dobrej, jak i złej godzinie, aby nie wytracić

się do reszty i tak już z zachwianej moony równowagi, w tym bezsrocznie wiele pomoże nam postępowanie według wyżej wspomnianej zasady „aurea mediocritas”. Unikajmy skrajności, wybierajmy „złoty środek”.

Jak szcześliwym czuje się człowiek, który potrafi zachować spokój i opanowanie nawet w złych czasach, oraz nie traci głowy! Jest trzeźwy i nie zalamie się pod byle jakim ciężarem, gdyż potrafi utrzymać swoje nerwy i złe pomyślnie na wodzy. Przecież zależy nam na tym, żebyśmy byli czymś więcej, niż zwykłymi śmiertelnikami, nie daleko odbiegającymi od zwierząt.

Zed.

Ciekawostki ze świata

GARNITUR Z MLEKA

Włoch inżynier Antonio Ferretti dokonał wynalazku wyrobu sztucznej wlny z mleka. Produkt nazwany został „lanitalem”.

Wyrób kazeiny dla celów produkcji lanitalu nie nastręcza dziś specjalnych trudności. Wymagane jest, aby mleko było bardzo starannie i dokładnie pozbawione tłuszczów, co daje się łatwo usunąć przy użyciu specjalnej wólki.

Seicenie sernika odbywa się przez dodanie kwasu siarkowego, po czym sernik oddzielony jest od serwatki, przemnywany i prasowany pod odpowiednią temperaturą. Otrzymany produkt wedruje następnie do przedziału, gdzie maszyny przeda nici, które przed wypuszczeniem do tkalni, muszą być jeszcze utrwalone w odpowiednio przygotowanych kąpielach. (b)

SZTUCZNA ŚMIETANA

W Szwecji powstał wielki koncern celem fabrykacji sztucznej śmietany. Produkcja polega na domieszczeniu pewnych tłuszczów roślinnych i zwierzęcych do zwykłego zbieranego mleka.

W ten sposób otrzymany płyn jest do złudzenia podobny do prawdziwej śmietany tak w smaku jak i w wyglądzie. Naturalnie oznaczany będzie zawsze jako produkt sztuczny, podobnie, jak to jest z margaryną. (b)

Natchnienie, to dziwna, kapryśna pani — kochanka poetów, artystów, wielkich ludzi. Przychodzi i odchodzi, kiedy chce — niespodziewanie, niepostrzeżenie. Wie to każdy, kto próbował pisać, tworzyć.

Niekiedy każe przygotować na swoje przyjście specjalną atmosferę: czasem trzeba przyćmić światło, zmienić ubranie, zachęcić kieliszkiem wódki, muzyką albo błękitem pogodnego, bezchmurnego nieba.

Ci, których ta kapryśna dama odwiedzała dość często, przyzwyczaili się do jej ekscentrycznych upodobań i oczekiwali ją w jej ulubionej atmosferze.

Przypierzmy się w tym krótkim szkicu, jak tworzyli wielcy ludzie, artyści, poeci. Jakie warunki stwarzali, oczekując na przyjście tej kapryśnej pani, która nazwalismy natchnieniem.

Wielki Fryderyk Schiller, zgodnie z duchem romantyzmu, potrzebował do pracy delikatnych, subtelnych podniet. W szufladzie swego biurka, przy którym pracował, chował jabłko, a ich delikatny zapach rozchodził się po całym pokoju, stwarzał atmosferę twórczą dla tego niezwykle subtelnego poety. Szukał on inspiracji za pośrednictwem najdelikatniejszego ze zmysłów — powonienia.

Bismarck, wielki kanclerz, jednostka niepospolitego charakteru i umysłu, potrzebował do swej pracy zupełnie innych podniet. Zamyszał się on w pokoju, otaczał zupełną ciszą, kładł do ust grubą cybuch, nogi zakładał na drugie, obok stojące krzesło, i w takiej dopiero pozycji mógł pracować. Absolutna cisza i dobra fajka stwarzały dla niego dogodną do pracy atmosferę.

Fryderyk Wielki przywiązany był znowu do swej tabakierki. Monarcha ten nie mógł bez niej w ogóle pracować. Ta wierność nie była jednak tylko czynnikiem dziwactwem. Fryderyk tabakierkę był winien wiele, gdyż uratowała mu ona życie. W czasie bitwy pod Kunersdorf kula trafiła króla, ale odbiła się właśnie od owej tabakierki, która miał tego dnia przy sobie.

Ponury geniusz Dostojewskiego wymagał specjalnego nastroju.

Dostojewski pisał tylko nocami, przy bardzo słabym świetle, ledwo tłące się lampy. W tym niesamowitym mroku i w ciszy now powstały właśnie takie utwory, jak „Wina i kara” i „Biesy”.

Byli jednak ludzie, których kapryśna muza — natchnienie upodobała sobie w szczególny sposób. Pokochała ich gorąco i nie opuszczała nigdy. Do takich należał między innymi i Wolter. Pisarz ten tworzył zawsze. Nie było takiej sytuacji, w której by on nie mógł dyktować sekretarzowi swych zjadliwych nowel, listów, powieści. Istnieje nawet szereg z jego czasów, przedstawiający Woltera, dyktującego jakiś swój utwór swemu sekretarzowi podczas wkładania spodni.

Nie wielu jednak takich było jak on. Przeważnie poeci, artyści tworzyli w jakichś specjalnych warunkach. Musieli wytworzyć sobie do pracy awolity, im tylko właściwy nastrój. Wittlin, chcąc pisać, wyjeżdżał do Francji i tam zamyszał się na niewien czas w klasztorze. Mógł pracować tylko w ciszy. Gabriel d'Annunzio napisał wiele swych utworów w czasie jazdy samolotem. Inni tworzyli tylko, gdy otaczał ich wielki gwar i hałas. Przybyszewski pisał niekiedy zupełnie pijany, a zwykle pod znacznym wpływem alkoholu. Każdy inaczej, każdy w innej atmosferze.

Jerzy Lirski.

Fraszki

CZY TRUDNO JEST UMIERAĆ...

Mówia, że trudno jest umierać. Lecz ja się o to gotów spierać. Bo kiedy przed kimś śmierć już staje, To jakoś wszystko się udaje...

Wydawca: Wydawnictwo „Dziennika Radomskiego”. Radom, Reichsstrasse 49, telefon 16-98, 16-99. Redakcja: telefon 18-46, godziny przyjęć w redakcji codziennie poza niedzielą i świętami od 11 — 12. Za niezamówione rekonisy nie przyjmuje się żadnej odpowiedzialności, odsyłanie następuje za portem zwrotnym.

Najnowsze żarówki Osram-Krypton
dają jeszcze więcej światła niż żarówki Osram

Nowość!
15, 40 i 60 watów, bulba na 120 i 220 voltów

OSRAM KRYPTON

Żarówki OSRAM Krypton

ELEKTRYCZNY Materiał Instalacyjny
posiada na składzie

Deutsche Waren-Handels-Gesellschaft W. Bartels & Co.
CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marii 20.
Adres telegr.: WARENCO, Tel. 21-24.
Skrytka pocztowa 136.

SKŁAD Materiałów Aptecznych i Farb
Włodzimierza Chrzanowskiego
Radom, Traugutta 6. Telef. 25-15
poleca PERFUMERIE, KOSMETYKĘ I ARTYKUŁY TECHNICZNE.

WERKSTATT FÜR DAMEN UND HERREN — STIEFEL-LEISTEN
H. WODZYŃSKI
Radom, Kilińskastr. 15

PRACOWNIA
PRAWIDEŁ DO BUTÓW DAMSKICH I MĘSKICH

F-a A. Stanikowski
Radom, Reichsstrasse 22

POLECA WALIZKI, TORBY DAMSKIE, W WIELKIM WYBORZE.

BARWNIKI OKOLIT

do farbowania
WĘŹNY, PODWĘŹNY, BAWĘŹNY
DEWABIU, POŃCZOCH, PIRANEK

J. A. KRAUSSE-WARSZAWA

Przyjmę praktykanta(ke)
z ładnym charakterem pisma i początkami buchalterii

Oferty składać o sobocie w F-mie „FIDE S”
Biuro Handlowo-Buchalterij, Radom, ul. Kilińskiego 19—w godz. od 17—20. Tel. 12.95

Zakład Reperacyjny Maszyn Biurowych
ROMAN CHUDKIEWICZ
RADOM, Witolda 13/15
(przeniesiony z Adolf Hitler-Platz 3)

NAPRAWY MASZYN PISZĄCYCH, LICZĄCYCH, POWIELACZY, NUMERATORÓW, APARATÓW FOTOGRAFICZNYCH i t. p.

TEXTILWARENHAUS J. ZIĘTARA
RADOM, Reichsstr. 41.

poleca bieliznę, krawaty, skarpety, rękawiczki i t. d.

OKULARY słoneczne, rowerowe, motocyklowe JAN LIPA - Warszawa, Marszałkowska 102 pok. 84

Blanteria Hurt
WARSZAWA, ul. Żabia 9
Warszawa, tel. 2.79-89

SZENSKIE PRZYBORY „BAZAR”
Warszawa, Marszałkowska 102/78

ZABAWKI
hurt - stałe źródło nowych wzorów
WARSZAWA, Marszałkowska 102-34

C. HARTWIG A. G. Internationale Spediteure
Warschau, Kreuzstrasse 23
Agentur in Radom Reichsstrasse 28
Załatwianie wszelkich zleceń ekspedycyjnych
CLENIE PRZEPROWADZKI SKŁADY
Zbiorniki ładunki we wszystkich kierunkach.

ZAKŁAD POGRZEBOWY Antoni CHAGOWSKI i S-ka
Radom, ul. Malczewskiego Nr. 8 (wejście przez ślede)
POSIADA NA SKŁADZIE:
TRUMNY gotowe metalowe i drewniane w różnych fasonach od najskromniejszych do najwykwintniejszych, WIENCE metalowe i porcelanowe w wielkim wyborze. KRZYŻE drewniane i żelazne, WYNAJMUJE efektowne karawany oraz załatwia wszelkie formalności pogrzebowe. Ceny przystępne.

Potrzebna kelnerka OD ZARAZ
MŁODA, ZRĘCZNA, ze znajomością języka niemieckiego
Wiadomość w Adm. Dz. Radomsk.

Sprzedaż Sztucznej Bizuterii
galanterii, wyrobów celulozowych — i z masy plastycznej —
STALE W WIELKIM WYBORZE
Edward Gątkiewicz
Warszawa, Senatorska 26 m. 3

Przed kupnem nieruchomości
Domów - Wini - Placów - Parceli w Warszawie i okolicach
prosimy odwiedzić nasze biuro - żądać opisów
Spółka Wzajemstwa Szkółki Główna Handlowa w W-wie
W. Łopuszyński i L. Słobarski
Warszawa, ul. ks. Skorupki 8. Tel. 9-44-00

SPRZEDAŻ — KUPNO — ZAMIANA
znaczków do zbiorów
Władysław Szafirowski
Radom, Reichsstrasse 9

FILATELIŚCI!
Okazja, która nie wróci — to kwietniowa, rabatowa sprzedaż znaczków polskich. Czytajcie duże ogłoszenia niedzielne, czwartkowe. Polski Dom Filatelistyczny, Warszawa, Marszałkowska 116. 1628

FILATELISTOM
przypominamy o kwietniowej, rabatowej sprzedaży znaczków polskich okazji czterdziestoletniego istnienia Polskiego Domu Filatelistycznego. Warszawa, Marszałkowska 116. 1627

ZNACZKI POCZTOWE
wszelkie kupujemy stale. Oferty z cenami nadesłać do Polskiego Domu Filatelistycznego, Warszawa, Marszałkowska 116. 1626

UNIEWAŻNIAM
dowód osobisty wydany przez Magistrat Radom na nazwisko Piotrkiwicz Wawrzyniec August zam. Zbrowyńskiego 72. 1264

KUPIE
natychmiast 100 srebrnego. Oferty do „Dziennika Radomskiego” Nr. 1263.

UCZCIWIE
zapracować mogę 900—1200 zł. miesięcznie mężczyźni i kobiety jak na wsi tak i w mieście! Głęboko energiczne, nieposłuszne, zechcą kierować złością. P-4 NUCNA, Warszawa, skrytka 1239

TANIE
Złoty Zakup
ART. GALANTERYJNYCH
SZTUCZNEJ BIZUTERII
ART. KOSMETYCZNYCH
- GOSPODARSTWA DOM. I T. P.

GALRES
WARSZAWA-GRANICZNA 15
pokoje, kina, restauracje

URZĄDZENIE SKŁEPKOWE
do sprzedania. — Wiadomość: H. Göringstr. nr. 10 „Biswat” 1258

40-letniego lasu
— tanio sprzedaż Nowicki, Reichsstrasse 7, Radom. 1259

POLECAMY
pierwszorzędnej jakości pastę do butów, czarna, brązowa, firmy „Ozol”, pudelka blaszane. Wysyłkę uskuteczniemy za zaliczeniem od 10-ciu tozoniów. Cena tozoniowa z 20. — D/H. Tadeusz Mikulski, Warszawa, Wspólna 61. 1563

DOM
niezwykłości i placem do sprzedania niedrogo. Wiadomość: ul. Bekiermanów 4. Kolodziejaki. 1260

PLAC
do sprzedania 13.500 lokci, źródło mleczne. Wiadomość: Radom, Sienkiewicza 30, I piętro, Gólbowski. 1261

ZNACZKI
polskie i Gub. Cennik 1 ploty. Bieńkowski, Warszawa, Marszałkowska 97. 1047

TRAK (GATE)
550 — 650 mm. stan dobry, możliwość dostarczenia. Skład Fabryczny Jung, Częstochowa, Aleja 49, tel. 23-54. 1221

„Jedność Formiarzy”
Wyrób prawideł i trepek l u k s u s o w y c h, damskich i dzieciennych
Przyjmujemy zamówienia wykonujemy na żądanie.
Reichsstrasse 30 (sklep w podwórzu)